

*Szanowni kompozytorzy,*

Przedstawiamy Państwu proponowane przez organizatorów polskie pieśni ludowe. Z listy należy wybrać maksymalnie dwie pieśni do opracowania.

Kompozytor ma pełną swobodę w aranżacji pieśni. Nie musi to być tylko harmonizacja linii melodycznej, lecz może to być rozbudowane opracowanie. Zgodnie z regulaminem, kompozytor ma prawo minimalnie zmieniać melodię i rytm pieśni.

Kompozytor ma prawo zaproponować inną polską pieśń ludową spoza tej listy. W takim przypadku musi skontaktować się mailowo z organizatorami ([biuro@ldk.limanowa.pl](mailto:biuro@ldk.limanowa.pl)) oraz przysłać melodię i tekst proponowanej pieśni. Jeśli organizator wyda zgodę, będzie ona umieszczona na liście tytułów. Adres mailowy podany w zgłoszeniu nie będzie nigdzie publikowany i posłuży wyłącznie do wysłania informacji zwrotnej o umieszczeniu pieśni na liście, a tym samym możliwości wykorzystania jej w kompozycji konkursowej.

Przypominamy, że pieśni limanowskiego regionu biorą dodatkowo udział w nagrodzie specjalnej Burmistrza Miasta Limanowa.

Z pozdrowieniami,

*Organizatorzy*

# A było sobie dziewczontko małe

\*pieśń limanowskiego regionu



The image shows two staves of musical notation in 3/4 time. The first staff contains the melody for the first line of the song, and the second staff contains the melody for the second line. The lyrics are written below the notes.

A by - ło so - bie dziew-con-tko ma - łe, cho-wa - ło so - bie go - łąb - ki bia - łe,  
hop, ciup, ciup, ciup, ciup, hop, ciup, ciup, ciup, ciup, hop, ciup, ciup, ciup, ciup, hop.

A było sobie dziewczontko małe,  
chowało sobie gołąbki białe,  
hop, ciup, ciup, ciup, ciup,  
hop, ciup, ciup, ciup, ciup,  
hop, ciup, ciup, ciup, ciup, hop.

Jak roz od sionki drzwi uchylilo,  
gołąbek furgnoł, już go nie było,  
hop, ciup, ciup, ciup, ciup,  
hop, ciup, ciup, ciup, ciup,  
hop, ciup, ciup, ciup, ciup, hop.

Gołąbek furgnoł, siod na jabłoni,  
dziewcontko małe gołąbka goni,  
hop, ciup, ciup, ciup, ciup,  
hop, ciup, ciup, ciup, ciup,  
hop, ciup, ciup, ciup, ciup, hop.

# Dwa serduszka



Dwa ser-dusz-ka czte-ry o - czy, ło jo, joj, co płą - ka - ły  
we dnie w no-cy, ło jo, joj. Czar - ne o - czka co płą - cze - cie, że się spot - kać  
nie mo - że - cie, że się spot - kać nie mo - że - cie, ło jo, joj.

Dwa serduszka cztery oczy, ło jo, joj,  
Co płakały we dnie w nocy, ło jo, joj.  
Czarne oczka co płaczenie,  
że się spotkać nie możecie,  
że się spotkać nie możecie, ło jo, joj.

Kiedy chłopiec hoży, miły, ło jo, joj,  
i któż by miał tyle siły, ło jo, joj.  
Kamienne by serce było,  
żeby chłopca nie lubiło,  
żeby chłopca nie lubiło, ło jo, joj.

Mnie matula zakazała, ło jo, joj,  
żeby chłopca nie kochała, ło jo, joj.  
A ja chłopca chaps za szyję,  
będę kochać, póki żyję,  
będę kochać, póki żyję, ło jo, joj.

# Górolu, owcorzu

\*pieśń limanowskiego regionu

The image shows two staves of musical notation in G major (one flat) and 2/4 time. The first staff contains the melody for the first line of lyrics, and the second staff contains the melody for the second line. The lyrics are written below the notes.

Gó - ro - lu, o - wco - rzu, cho - dzis po smen - to - rzu, hej, hej, hej.

Pa - na Bo - ga nie znos, kier - pca-mi sie ze-gnos, ho - sy dy - ny, ju - ha, ha.

Górolu, owcorzu, chodzisz po smentorzu, hej, hej, hej.  
Pana Boga nie znos, kierpcami sie zegnos,  
hosy dyny, juha, ha.

Górolu, górolu, gdzieś górolke podziół, hej, hej, hej.  
W potoku na tłoku, gurniokami odziół,  
hosy dyny, juha, ha.

Z tamte strony rzycki pasie dziadek bycki, hej, hej, hej.  
Bycki sie mu bodom, dziadek rusa brodom,  
hosy dyny, juha, ha.

Z tamte strony gronia pasie Jasiu konia, hej, hej, hej.  
Jak konia napasie, pojedzie do Kasie,  
hosy dyny, juha, ha.

Po lesie chodzili, owiecki pasali, hej, hej, hej.  
Serca nie sprzedali, bo sie zalecali,  
hosy dyny, juha, ha.

# Hej, z góry



Hej, z gó - ry, z gó - ry ko - nic - ku bu - ry prze - bzi - roj nó - zec - ka - ni.

Hej, z góry, z góry konicku bury  
przebziroj nózeczekani.

Do mej dziwcy, do mej jedynej  
z modremi locentami.

Siwy koń zarzał, nowy dwór zadrzał,  
dziwcyzna usłysała.

Ło jadzie, jadzie mój kochaneczek,  
którygom wyglądała.

Hej, jadzie, jadzie w ślubnej paradzie  
przy zielonyj dombrozie.

Rozpuścił cugle, rozpuścił złote,  
koniko ziół na głozi.

Łoj nie zal Ci ni tych złotych cugli,  
com je nisko rozpuścił.

Tylko mi Cie zal, dziwcyzna moja,  
zem Cie marnie łopuścił.

# Jedną dolinecką

\*pieśń limanowskiego regionu



Je - dną do - li - ne - cką, wia - te - rek po - wi - wo,  
dru - gą do - li - ne - cką, Li - ma - no - wiok śpiy - wo.

Jedną dolinecką, wiaterek powiwo,  
drugą dolinecką, Limanowiok śpiywo.

Limanowiok śpiywo, Limanowiok ładny,  
az się oglądają, za nim wszystkie panny.

Chłopcy limanowscy, to patrzą za młodą,  
zamiast do roboty, to siedzą nad wodą.

A te nase ponny, strojnisie nie lada,  
kciały by chłopaka, byle be nie dziada.

Płynie woda, płynie, w rzece Łososinie,  
dobrze się zakochać, w tyj ładnyj dziewczynie.

Siedzą se nad wodą, w pannach przebiyrają,  
ale do zeniacki, ochoty ni mają.

Szukają, szukają, i daleko chodzo,  
ale w końcu przecie, do siebie przychodzo.

# Jurkowiec ci jo

\*pieśń limanowskiego regionu



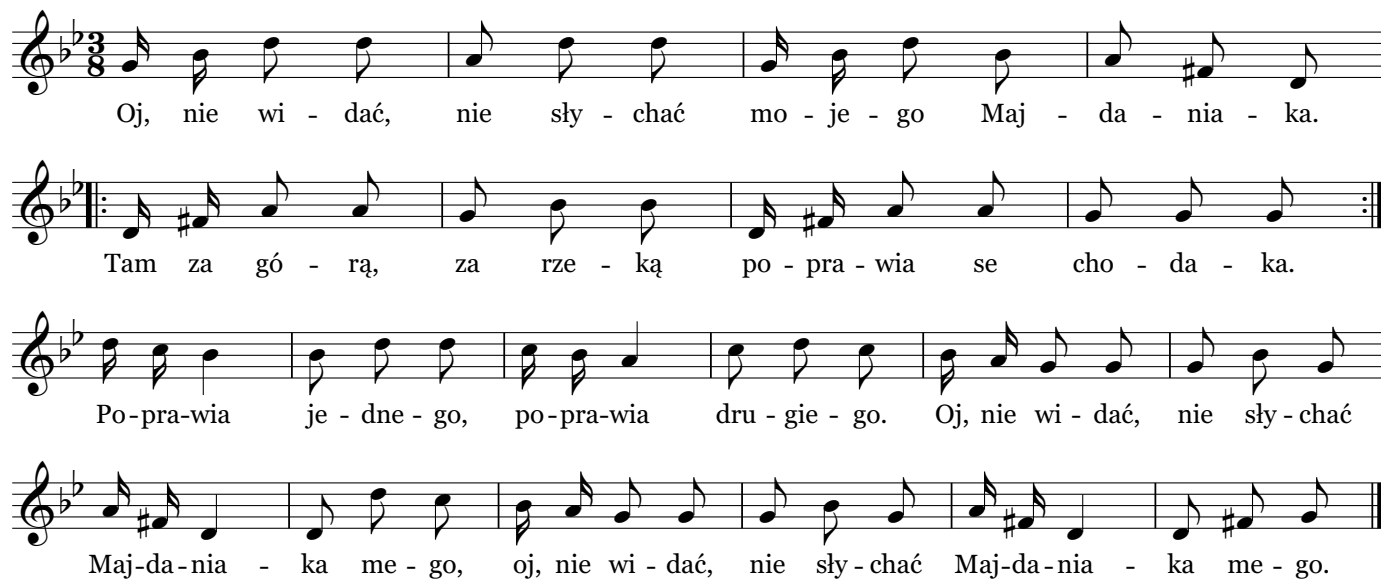
Jur - ko - wia - nek ci jo, Jur - ko - wia - nek bi - ty, cho - cio - zek  
nie - ła - dny, cho - cio - zek nie - ła - dny, a - le pra - co - wi - ty.

Jurkowiec ci jo,  
Jurkowiec bity,  
chociozek nieładny,  
chociozek nieładny,  
ale pracowity.

Jo se Jurkowiec,  
czarno jak cyganka,  
ale potrzebuje,  
ale potrzebuje,  
ładnego kochanka.

Jo se Jurkowiec,  
czarny jak cyganek,  
ale potrzebuje,  
ale potrzebuje,  
śmierć kochanki.

# Majdaniak



Oj, nie wi - dać, nie sły - chać mo - je - go Maj - da - nia - ka.  
Tam za gó - rą, za rze - ką po - pra - wia se cho - da - ka.  
Po - pra - wia je - dne - go, po - pra - wia dru - gie - go. Oj, nie wi - dać, nie sły - chać  
Maj - da - nia - ka me - go, oj, nie wi - dać, nie sły - chać Maj - da - nia - ka me - go.

Oj, nie widać, nie słycać mojego Majdaniaka.  
Tam za górą, za rzeką poprawia se chodaka.  
Poprawia jednego, poprawia drugiego.  
Oj, nie widać, nie słycać Majdaniaka mego.

Oj, za rzeką, za górą, a ja nie wiem, za którą.  
Kazałaś przychodzić, a ja nie wiem, co robić.  
Po co żeś przychodził, po co żeś kazała?  
Malusieńka byłam, rozumu nie miałam.

Byłam mała, maluśka, może ciebie kochała,  
Ale więcej posłuszna - matka z ojcem kazała.  
Jakaś malusieńka, niechaj cię kołyszą.  
Siedę na konika, pojedę za inszą.

Naści, babko, to jabłko, i zmówcie Anioł Pański.  
Proście, by mi się dostał, ten kawaler Majdański.  
Babka jabłko zjedli, Boga nie prosili.  
Bodajżeście się, babko, jabłkiem udławili.



# Oj, idzie bydło

The musical score is written on two staves. The first staff contains the first line of lyrics: "Oj, i - dzie by - dło z po - la, oj, i kra - su - la mo - ja,". The second staff contains the second line of lyrics: "oj, choj - cam na na na na, ty - lo mo - je - go wia - na." The music is in a 6/8 time signature with a key signature of one flat (Bb). The melody is simple and folk-like, with a mix of eighth and quarter notes.

Oj, idzie bydło z pola,  
oj, i krasula moja,  
oj, chojcam na na na na,  
tylo mego wiana.

Oj, tylo mego wiana,  
oj, co mi mama dali,  
oj, sztyry poduszczyki,  
oj, piąto obiecali.

Oj, jużemy kolepsi,  
oj, nie będziemy śpiwać,  
oj, bo jak kto usłyszy,  
oj, będzie się naśmiwać.

Oj, mamuniu, tatuniu,  
oj, sprzedajcie krasulę,  
oj, kupcie mi trzewiki,  
oj, bo ładnie tańczuję.

Oj, krasul moja krasul,  
oj, sprzedam ja cię na sól,  
oj, jak mi się zostanie,  
oj, kupie se ubranie.

# Oj, ty rzeko

Oj, ty rze - ko, oj, rze - ko, cze-muś ty nie - peł - na?

Oj, lu - li, lu - li, lu - li... cze-muś ty nie - peł - na?

The image shows two staves of musical notation in G major (one flat). The first staff has a melody with lyrics: "Oj, ty rze - ko, oj, rze - ko, cze-muś ty nie - peł - na?". The second staff has a melody with lyrics: "Oj, lu - li, lu - li, lu - li... cze-muś ty nie - peł - na?". The time signature changes from 2/4 to 3/4 and back to 2/4.

Oj, ty rzeko, oj rzeko,  
Czemuś ty niepełna?  
Oj, luli, luli, luli...  
Czemuś ty niepełna?

Oj, jakżeż mnie pełną być,  
Ludzie chodzą wodę pić.  
Oj, luli, luli, luli...  
Ludzie chodzą wodę pić.

Ludzie chodzą wodę pić,  
Jasieńko konia poić.  
Oj, luli, luli, luli...  
Jasieńko konia poić.

Jasieńko konia poić,  
Kasieńka ogień gasić.  
Oj, luli, luli, luli...  
Kasieńka ogień gasić.

# Paw



Tam na bło - niu, tam na bło - niu, zie - lo - na mu - raw - ka, zie - lo - na mu - raw - ka.



Tam dziew - czy - na pas - ła swe - go paw - ka, tam dziew - czy - na pas - ła swe - go paw - ka.



Tam na bło - niu, tam na bło - niu, zie - lo - na mu - raw - ka, zie - lo - na mu - raw - ka,



Tam dziew - czy - na pas - ła swe - go paw - ka, tam dziew - czy - na pas - ła swe - go paw - ka.

Tam na błoniu, tam na błoniu zielona murawka, zielona murawka.  
Tam dziewczyna pasła swego pawka, tam dziewczyna pasła swego pawka.

Napasała go, napasała go i do dom pognała, i do dom pognała,  
Ślicznie pięknie pawiovi śpiewała, ślicznie pięknie pawiovi śpiewała.

Napotkał ją napotkał ją jej Jasieńko młody, Jasieńko młody.  
Nie tędy to gościniec do wody, nie tędy to gościniec do wody.

# Pieśń miłosna

\*pieśń limanowskiego regionu



Po - śród drzew gę - stej al - ta - ny swej ko - chan - ki ścis - nął dłoń.  
A sło - wi - czek mi - łem pie - niem, u - pię - ksza ko - chan - ków świat.

Pośród drzew gęstej altany swej kochanki ścisnął dłoń.  
A słowiczek miłem pniem, upiększa kochanków świat.

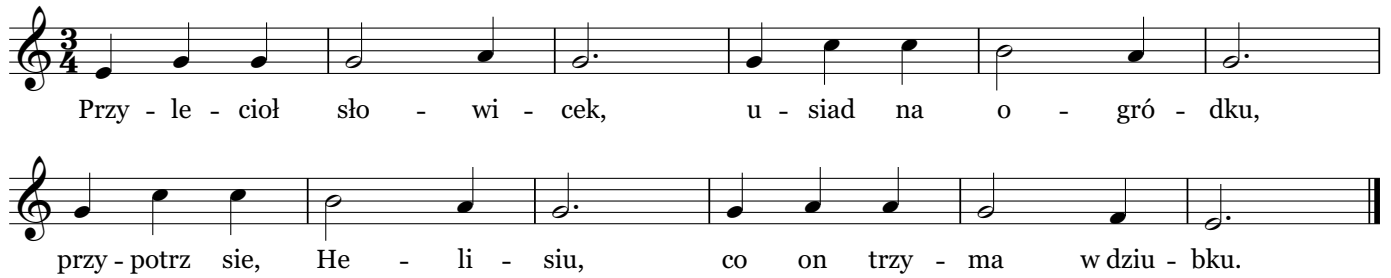
Lecz mi serce coś przenika, że cię nie zobaczę już.  
Potem na konika świsnął i już tętnił jego koń.

Ile razy księżyc świecił, zawsze wspomniał Wandę swą.  
Lecz nie dla nich śpiew słowika ani zapach róży, bzu.

Potem raz jeszcze uścisał, swej kochanki miłą dłoń.  
Przy świetle księżycy leciał tam gdzie krwawy wojny wróg.

# Przylecioł słowicek

\*pieśń limanowskiego regionu



Przy - le - cioł sło - wi - cek, u - siad na o - gró - dku,  
przy - potrz sie, He - li - siu, co on trzy - ma w dziu - bku.

Przylecioł słowicek, usiad na ogródku,  
przypotrz sie, Helisiu, co on trzyma w dziubku.

Ej trzymo on, trzymo wioneczek mirtowy,  
co ci przed kwileckom ulecioł z twe głowy.

Ulecioł ci z głowy, tyś go nie widziała,  
boś ty Józusiowi swom roncke podała.

Swom roncke podała, ksiondz włożył obroncki,  
przed jego oczami załołaś sie łzami.

Przylecioł słowicek i tak sobie nuci,  
juz ci sie Helisiu paniejstwo nie wróci.

Nie wróci, nie wróci i wrócić nie moze,  
dwa serca złoncone, kluc wrzucony w morze.

Kto ci go dostanie z morza głembokiego,  
tylko ty, ach Boze, z nieba wysokiego.

# Przypotrzzze sie Maryś

The image shows two staves of musical notation in a 2/4 time signature with a key signature of one flat (Bb). The melody is simple and consists of eighth and quarter notes. The lyrics are written below the notes.

Przy - potrz - ze sie Ma - ryś, przy - potrz do o - kien - ka,  
jak ci mir - cik płą - ce, ześ juz nie pa - nien - ka.

Przypotrzzze sie Maryś, przypotrz do okienka,  
jak ci mircik płące, ześ juz nie panienka.

Dobrze być papienkom, a kobitom lepij,  
odzieje chustecke, to jej w usy lepij.

Ładnyś ty, Jasińku, ni ma ci urazy,  
ta nasza Marysia ładniejsza sto razy.

Ciesy sie ta, ciesy nasa rodzinecka,  
ześ se donosiła do casu wionecka.

# Sowa na gaju siada



The image shows two staves of musical notation in 3/4 time, key of B-flat major. The first staff contains the melody for the first line of the song, and the second staff contains the melody for the second line. The lyrics are written below the notes.

So - wa na ga - ju sia - da i słu - cha kto z kim ga - da,  
tu dzień, dzień, tu noc, noc, tu bi - da, tu choc, choc i słu - cha kto z kim ga - da,

Sowa na gaju siada  
i słucha kto z kim gada,  
tu dzień, dzień, tu noc, noc,  
tu bida, tu choc, choc  
i słucha kto z kim gada.

Było tam dwoje ludzi,  
oboje byli młodzi,  
tu dzień, dzień, tu noc, noc,  
tu bida, tu choc, choc  
oboje byli młodzi.

I tak sobie radzili,  
że dziecko będą mieli,  
tu dzień, dzień, tu noc, noc,  
tu bida, tu choc, choc  
że dziecko będą mieli.

# Uwoz mamó roz

The image shows a musical score for the song 'Uwoz mamó roz'. It consists of two staves of music in a single system. The first staff begins with a treble clef, a key signature of one flat (B-flat), and a common time signature (C). The melody is written on a five-line staff. The lyrics are placed below the notes. The second staff continues the melody and lyrics. There are two triplets marked with a '3' above the notes. The lyrics are: 'U - woz ma - mó roz, ko - mu cór - ke dos, nie daj - ze ji za la - da ja - kie - go, jej u - ro - dy zol.'

U - woz ma - mó roz, ko - mu <sup>3</sup> cór - ke dos, nie daj <sup>3</sup> - ze ji  
za la - da ja - kie - go, jej u <sup>3</sup> - ro - dy zol.

Uwoz mamó roz, komu córke dos,  
Nie dajze ji za lada jekigo,  
Jej urody zol.

Bo jej uroda, jek bystra woda,  
Prawe licko jej sie zrunieniło,  
Jek póлно róza.

Bo póлно róza roz do roku kście,  
Cianskoć temu syrcoziu mojemu,  
Chto kogo nie chce.

A chto kogo chce, na strónie stoi,  
Skorz go, Boze, ach mój Mocny Boze,  
Chto na mnie nastoi.

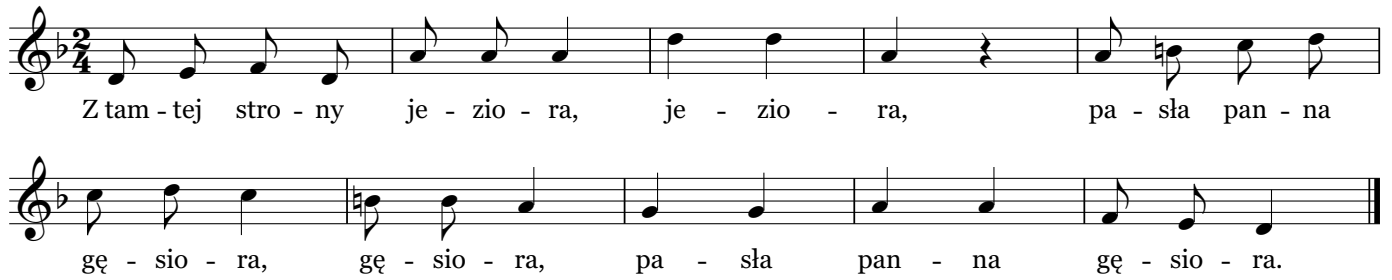
Mamulu moja, jado malorze,  
Dajciez ni sie, dajcie namalować,  
Choć na papsirze.

Malorz maluje, jek różowy ksiot,  
Najładniejszy ten mój Jasiulecek,  
Na caluchny świat.



# Z tamtej strony jeziora

\*pieśń limanowskiego regionu



The image shows two staves of musical notation in 2/4 time, with a key signature of one flat (B-flat). The melody is written on a treble clef. The lyrics are written below the notes, with hyphens indicating syllables that span across notes. The first staff contains the first two lines of the lyrics, and the second staff contains the remaining two lines. The music ends with a double bar line.

Z tam - tej stro - ny je - zio - ra, je - zio - ra, pa - sła pan - na  
gę - sio - ra, gę - sio - ra, pa - sła pan - na gę - sio - ra.

Z tamtej strony jeziora, jeziora,  
pasła panna gęsiora, gęsiora,  
pasła panna gęsiora.

I wołała gęsieniu, gęsieniu,  
przyjdźże do mnie Jasieniu, Jasieniu,  
przyjdźże do mnie Jasieniu.

Nie przychodźże w sobotę, w sobotę,  
bo mom wielkom robote, robote,  
bo mom wielkom robote.